

Kościół, szkoła, strzelnica, gaśnica. Kto stoi murem za Braunem

11.01.2024

Piotr Głuchowski

wyborcza.pl
DUŻY FORMAT

Renata pracuje w kosmetologii, mieszka chwilowo z mamą. Choć jej się nie przelewa, wpłaciła datek na Brauna - 50 zł.

Już trzy dni po tym, gdy poseł Konfederacji Grzegorz Braun spryskał sejmową gaśnicą chanukowy lichtarz (a przy okazji próbującą go bronić lekarkę Magdalenę Gudzińską-Adamczyk), na platformach Allegro i OLX pojawiły się białoczerwone gadzety z wizerunkiem świecznika i tryskającej gaśnicy.

Katolicka Księgarnia Internetowa Sanctus oferuje produkt o nazwie „Kubek Murem za Braunem” w cenie 34 zł. Czytam na stronie księgarni: „Prezent stworzyliśmy z myślą o wszystkich tych, którzy podzielają poglądy posła Grzegorza Brauna na temat odprawiania żydowskich obrządków religijnych w polskim Sejmie...”. Są też koszulki oraz bluzy z gaśnicą i chanukiją – można je kupić m.in. w sieciowym sklepie Ideashirt.pl. Rozmiary dorosłe od 64 zł za T-shirt do 94 zł za kangurkę. Tańsze są egzemplarze dziecięce.



W tygodniu poprzedzającym zeszłoroczną Wigilię ujawnili się również naśladowcy Brauna. Tiktoker i plantator tytoniu posługujący się w sieci pseudonimem Kocisko 75 odpalił gaśnicę na własnym podwórzu, by pisać w gumofilcach w rytm tej samej klezmerskiej muzyki, jaka rozbrzmiewała w sejmowym korytarzu, gdy Braun gasił świece. We Wrocławiu czwórka nastolatków zapaliła na chodniku przyniesioną przez siebie izraelską flagę, po czym wywrócili pięciometrowej wysokości chanukiję-laternię, jaką miasto ustawiło na ulicy Oławskiej.

Zwolennicy Brauna postanowili również wspomóc go finansowo, gdyż został ukarany trzymiesięcznym obciążeniem połowy uposażenia, które wynosi 13 tys. zł oraz zabranieniem diety poselskiej na najbliższe pół roku (strata sześć razy po 4 tys. zł). Rozpoczęli zbiórkę i chociaż portal Zrzutka.pl zablokował ją po niecałej dobie, pięć i pół tysiąca osób zdążyło wpłacić ok. 200 tys. zł.

Zapytałem solidarnych z Braunem: dlaczego atak na chanukiję tak bardzo im się spodobał?

Robert Winnicki: To był niefortunny incydent

– Dlatego, że mamy z jednej strony postulowaną neutralność światopoglądową państwa, a z drugiej obrzęd religijny w gmachu parlamentu – mówi mi 29-letni Kamil Klimczak, narodowiec pochodzący z podłódzkiego Zgierza, który dziś mieszka pod Krakowem i wydaje sieciowe pismo „Chrobry Szlak”. Jako student prawa Uniwersytetu Łódzkiego działał w Młodzieży Wszechpolskiej, założył w rodzinnym miasteczku Klub im. Romana Dmowskiego, magisterki ostatecznie nie zrobił, poszedł w dziennikarstwo. Sam siebie przedstawia jako tradycjonalistę katolickiego, pasjonata chorałów gregoriańskich, książek Agathy Christie i historii najnowszej. – Nie rozumiem, dlaczego mniejszości religijne mają być w Polsce hołubione – mówi dalej. – I to przy jednoczesnym sekowaniu symboli chrześcijańskich...

– Co pan ma na myśli?

– Choćby pierwszą decyzję nowego wojewody lubelskiego o zdjęciu krzyża z głównej sali w urzędzie wojewódzkim. Powiem krótko: przyłączam się do aktu sprzeciwu pana posła Brauna. Jego czyn należy uznać za słuszny akt narodowo-wyzwoleńczy. I nie szkodzi, że Kościół, czyli niejaki kardynał Grzegorz Ryś, to potępił. Jak mu wstyd za Polaka katolika, niech zmieni wyznanie! A swoją drogą... Polska 2050 ma w swoim programie zniesienie penalizacji przestępstwa obrazy uczuć religijnych, tymczasem szef Kancelarii Sejmu pan Jacek Cichocki z tej partii złożył na posła zawiadomienie do prokuratury... więc w końcu jak to jest?

– Jest tak, że katolików można obrażać, a Żydów nie wolno – odpowiada Jacek, lat 40, poznanianin, z zawodu kucharz, po pracy członek sieciowej grupy #MuremZaGrzegorzemBraunem (6 tys. członków pod koniec grudnia ub.r.). Choć na co dzień czyta, jak je sam określa, „media narodowe”, porozmawia z „Wyborczą” ale bez nazwiska. – Żydzi skutecznie wmówili wszystkim, że jak się ich ocenia, to później się ich zwalcza, a w końcu jest Holokaust. Taki szantaż moralny: nie krytykuj, bo się przyłożysz do ludobójstwa. Nie kupuję tego, skoro w drugą stronę rabin Owadia Josef mógł mówić, że goje są zwierzętami pociągowymi dla wygody Żydów...

– Te słowa potępiły różne izraelskie partie...

– A później zmarłego Josefa chowano z honorami w obecności tłumów. TVN opisywał, że był „mentorem dla tysięcy ludzi, których kochał”. Ludzi, czyli Żydów. My jesteśmy bydłem pod chomątem. Musimy sobie uświadomić, z kim mamy do czynienia.

– Z kim?

– Z narodem skupionym tylko i wyłącznie na własnym sukcesie. Wszędzie się wciskają, ze wszystkiego chcą czerpać zyski. Ze zgaszenia świecznika też zrobili raban na sześć kontynentów. A co Braun miał... prosić, aby ten świecznik wynieśli? Jezus, jak się wkurzył, też pogonił Żydów pasem ze świątyni.

– Pogonił handlarzy.

– Żyd i handlarz to jedno. Gdy poseł Braun gasi świecznik, mamy wielki skandal, a gdy pani Joanna Scheuring-Wielgus zakłócała mszę świętą, to był akceptowalny protest.

– Ona za te wyczyny w kościele została wiceministrem kultury – dodaje Robert Winnicki, lat 39, do niedawna prezes Ruchu Narodowego. – Tymczasem o czynie Brauna piszą: „barbarzyństwo”. Dla mnie to niefortunny incydent. Nie pierwszy i zapewne nie ostatni w jego wykonaniu.

Renata z Rzeszowa: Czekają nas desanty nowych panów

Jako kandydat na prezydenta w 2015 r. Braun dostał 0,83 proc. głosów i zajął ósmą lokatę z 11. W drugiej turze poparł Andrzeja Dudę, ale do PiS nie przystąpił. Wyszedł z własną inicjatywą o nazwie „Pobudka”. Ta również nie odniosła sukcesu – do szerszej świadomości przebiło się jedynie hasło: „Kościół-szkola-strzelnica”.

Dlaczego umiejętność strzelania jest ważna? Bo jeśli się, zdaniem Brauna, „nie rozstrzela co dziesiątego redaktora *Wyborczej* to znaczy, że hulaj, dusza, a piekła nie ma!”.

– I co? Od czasu, gdy to powiedział, któregoś z wasz zastrzelono? – pyta mnie Rafał Szymański z Warszawy, lat 68, absolwent filologii rosyjskiej na UW, aktualnie emeryt i uczestnik grupy pieczętującej się hasztagiem #StopIzraelizacjiPolski. Wspomógł Brauna datkiem na portalu Zrzutka, nie zdradzi, ile wpłacił. Swoje poglądy określa jako „propolskie” i „prochrześcijańskie”. Jest też, jak sam powiada: „judeorealistą”.

– Powinniśmy być wdzięczni posłowi za to, że do nas nie strzela? – pytam w odpowiedzi.

– Powinniście być wdzięczni narodowi polskiemu za to, że toleruje i was, i te inne media, które służą koalicji 13 grudnia. Polacy tacy są... spolegliwi. Byliśmy państwem bez stosów, nie było u nas królobójstw, nigdyśmy żadnego innego narodu nie eksterminowali. W odróżnieniu od Żydów, którzy od początku niszczyli Filistynów i Moabitów... teraz Palestyńczyków.

– Pan zna dobrze historię Izraela?

– *Wystarczająco dobrze, by orzec, że to jest państwo zbójckie, które od czasu reaktywacji dzięki Hitlerowi jątrzy na Bliskim Wschodzie...*

– Dzięki Hitlerowi?

– Pan sobie zamówi książkę „Hitler założycielem Izraela”, wszystko jest opisane.

– Wszystko... czyli co?

– To, że Hitler miał żydowskie korzenie. Anna Schickelgruber, czyli jego babka, była chłopską kucharką zatrudnioną w domu bogatego Żyda. I ten Żyd, gdy mu kucharka zaszła w ciążę, przez 14 lat płacił alimenty na ojca przysłego Führera.

– Ale dlaczego Hitler miałby być założycielem Izraela?

– Bo jakby nie wywołał II wojny światowej, to państwo by nie powstało.

Książkę, o której mówimy, wydała po polsku mało znana oficyna Ceir (brak strony internetowej) specjalizująca się w publikacjach na temat masonerii, ruchów New Age i żydowskich źródeł bolszewizmu w Rosji. Autorem (urodzonym w 1922 r. i już nieżyjącym) jest Hennecke Kardel, niemiecki oficer walczący na frontach wschodnim i bałkańskim, w roku 1979 skazany na rujnąjącą grzywnę za to, co dzisiaj nazywamy kłamstwem oświęcimskim.

– I mając propolskie poglądy, wierzy pan w to, co pisze były hitlerowiec? – pytam Szymańskiego.

– Nie tylko on tak pisze. O tym, że żydowską krew mieli w sobie Hans Frank, Reinhard Heydrich i inni czołowi naziści, można również przeczytać w „Eichmannie w Jerozolimie”. – Nie to jest problemem, że we władzach Rzeszy byli ukryci Żydzi, tylko że są ukryci obecnie w polskim Sejmie – mówi mi Renata z Podkarpacia, która siebie samą określa jako „wyborcę, a nawet wyznawcę pana Grzegorza Brauna”. Podobnie jak Jacek z Poznania nie chce „drukować nazwiska”. Renata zdradza tyle, że ma 36 lat, ceni szarmanckich mężczyzn, pracuje w kosmetologii, mieszka chwilowo z mamą. Choć jej się nie przelewa, wpłaciła datek na Brauna – 50 zł.

– Zrobiłam to chyba za późno, ponieważ Zrzutka odesłała kasę.

Tydzień po akcji z gaśnicą Renata wzięła udział w kilkusetosobowym wiecu poparcia pod rzeszowskim biurem poselskim Brauna. Usłyszała od niego, że naród nie dzieli się już na zwolenników i przeciwników PiS, ale „na normalnych Polaków i resztę, czyli wielką zjednoczoną koalicję chanukową”.

– Najgorsze, że chanukowcy zdobyli na jakiś czas większość – mówi dalej. – Stawiają te swoje świeczniki, jak znaki: to miejsce jest nasze. Ich jest Sejm i Warszawa, i Wrocław, i inne miasta... Chodzi również o zamazanie Bożego Narodzenia. Zamiast dnia Wszystkich Świętych – dynia na Halloween. Zamiast choinki i żłóbka – chanuka. Na Wielkanoc media podają przepisy na paschę. To przygotowanie terenu pod desant nowych panów.

– A posłowi Braunowi, który się temu sprzeciwia, odbierają pensję, chociaż ona wypłacana jest z naszych pieniędzy i nikt nas o zdanie nie pytał – dodaje Karolina Pikula, także rzeszowianka, członkini Konfederacji Korony Polskiej, czyli partii Brauna wchodzącej (obok ugrupowań Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka) w skład Konfederacji. – Odbiera się w sposób bezczelny i poniżający pensję ojcu rodziny, mężowi, posłowi, który ciężko pracuje dla ojczyzny!

Pikula jest młodą mężatką i mamą dwóch córek; uważa, że Polsce zagraża „ukraińsko-muzułmańska podmianka etniczna”; potępia 800 plus, naste emerytury, babciowe i „inne formy rozdawnictwa”. Szczególnie nie należy dotować Ukraińców.

W ostatnich wyborach sejmowych startowała z ostatniego miejsca na liście Konfederacji w macierzystym mieście – dostała 6 tys. głosów, na mandat nie starczyło. Nie zraziła się jednak do polityki. 20 grudnia wzięła udział w wiecu poparcia Brauna przy sejmowym biurze przepustek na Wiejskiej. Dzień wcześniej wrzuciła na TikToka film, w którym Braun składa autografy na gaśnicach proszkowych dostarczonych przez zwolenników.

Prof. Zajączkowski: Jesteśmy okupowani symbolicznie

Parlamentarne akcje reżysera, któremu mandat poselski udało się po raz pierwszy zdobyć pięć lat temu (dostał 31 tys. głosów w okręgu Rzeszów-Tarnobrzeg), zostały opisane w „Raporcie o nienawiści” opublikowanym w grudniu przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej. Czytam:

„2 kwietnia 2019 Grzegorz Braun w wywiadzie wyemitowanym na kanale wRealu24 domagał się wprowadzenia kar za homoseksualizm. Oświadczył: Negocjujmy nie granice tolerancji, tylko granice penalizacji.

24 lutego 2022, kilka godzin po agresji Rosji na Ukrainę, Braun wezwał na Twitterze, by nie udzielać pomocy ludziom uciekającym przed wojną.

27 stycznia 2023 Braun zniszczył choinkę bożonarodzeniową ustawioną w budynku sądu w Krakowie. Drzewko było udekorowane bombkami, na których znajdowały się flagi ukraińskie, Unii Europejskiej i barwy LGBT.

30 maja 2023 Braun zakłócił wykład prof. Jana Grabowskiego na temat pamięci o Holokauście. Wyrwał ze stojaka mikrofon, który roztrzaskał o mównicę, a także wywrócił kolumnę nagłaśniającą”.

– A teraz doszło do zdmuchnięcia raptem kilku świec i o tych świeczkach, w odróżnieniu od tego, co dzieje się w Gazie, słyszy natychmiast świat – mówi 70-letni profesor Ryszard Zajączkowski, filozof z KUL, były stypendysta Yale i Harvardu, który z Karoliną Pikulą wiecował na Wiejskiej. – Zważmy, że nie doszłoby do wydarzenia z gaśnicą, gdyby wcześniej w Sejmie nie została ustawiona płonąca chanukija. Mamy prawo zapytać: dlaczego tak się stało? Dlaczego sferę symboliczną w Polsce zaczynają zajmować obiekty i ludzie obcy naszej tradycji narodowej? Czy mamy do czynienia z okupacją symboliczną?

Rafał z Warszawy: Tylko Polacy mogą decydować

Urodzony w 1967 r. w Toruniu Grzegorz Braun to syn reżysera teatralnego i naukowca Kazimierza Brauna oraz Zofii Reklewskiej, dziennikarki i pisarki. Jego stryjem jest prezes TVP w latach rządów PO-PSL Juliusz Braun, siostrą – aktorka Monika Braun (m.in. „Karate po polsku”), szwagrem – poeta i krytyk Stanisław Bereś, żoną – montażystka filmowa Monika z domu Gruziel. W 2014 r. wzięli ślub w obrzędzie trydenckim, mają dwoje dzieci.

Grzegorz Braun, z wykształcenia polonista po Uniwersytecie Wrocławskim, w studenckich czasach działał w Pomarańczowej Alternatywie i dysydenckim ruchu solidarności z opozycjonistami czeskimi i

słowackimi. W latach 90. należał do Unii Polityki Realnej. Potem wiązał się z takimi grupami, jak Bractwo Świętego Piusa X (katolicy przedsochorowi) czy Rycerstwo Chrystusa Króla (seksa suspendowanego księdza Piotra Natanka).

– Zaliczam go do najbardziej czytanych, wykształconych posłów – mówi dalej Rafał Szymański (emeryt z grupy Stop Izraelizacji Polski). – W odróżnieniu od dukających kolegów jego polszczyzna jest piękna, bo jego myśl jest klarowna, jego osobowość i program są spójne. Choroby społeczne najpierw dostrzegają jednostki wybitne. Na razie poseł Braun działa tak trochę samotnie w imieniu jeszcze wystraszonego narodu polskiego, ale za chwilę przestaniemy się lękać...

– I co wtedy?

– ...nie jestem politykiem, by wyznaczać cele, ale może trzeba wprowadzić jakieś prawo o tym, co wolno w Polsce Polakom, a co innym nacjom? Kto może prezentować swoje symbole i gdzie? Meczetów też to powinno dotyczyć. Budynek Sejmu, ulica, chodnik, szkoła... to wszystko się buduje z podatków od Polaków i tylko Polacy mogą decydować, jakie wstawiają emblematy.

– A już szczególnie nie wolno łączyć obchodów chanuki z adwentem – mówi dalej profesor Zajączkowski z KUL. – Czy stojący na czele narodu chcą służyć, albo już służą, obcym? Ja bym pragnął, aby to, co zdarzyło się w Sejmie, stało się początkiem wielkiej, narodowej dyskusji na temat: kto tu rządzi, kto Polaków informuje, kto wpływa na nasze zachowania?

– Rządzi ten, kto ma większość w parlamencie – zauważam.

– Pan naiwny czy tylko udaje? – pyta kucharz Jacek (ten z grupy Murem za Grzegorzem Braunem). – Tusk i Hołownia są posłuszni swoim mocodawcom. Za Hołownią stoją jakieś specsłużby, za Tuskiem – niemiecki biznes.

– Skąd ta informacja?

– O Hołowni mówił w audycji radiowej redaktor Cezary Gmyz. A Tuska wsypał jego dawny kumpel nazwiskiem Piskorski, który napisał w książce, że pierwsza partia Donalda, Kongres Jakiś tam, dostała milion marek, czy też milion euro... szczegółów nie pamiętam.

Audycję Gmyza zaczynającą się słowami „Głównym ekspertem wojskowym Polski 2050 jest generał, który wstąpił do wojska w najczarniejszą noc stanu wojennego....” Polskie Radio wyemitowało w grudniu 2022.

Co do Pawła Piskorskiego – ten był członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, a potem Platformy (był także prezydentem Warszawy) opisał milionową dotację niemieckiej CDU dla KLD w wydanej w 2014 r. książce „Między nami liberałami”. Byli i obecni członkowie pierwszej partii Tuska zgodnie określili te rewelacje jako wysane z palca.

Gdy mówię o tym kucharzowi Jackowi, ten dłuższą chwilę milczy. W końcu mówi:

– Tak czy owak Hołownia wskoczył do polityki jak Filip z konopi, a Tusk Niemców kocha i to z wzajemnością. Braun kocha Polaków. To jest fundamentalna różnica.

Prof. Flis: Potwór do straszenia postępowych dzieci

W trakcie swej pierwszej kadencji poselskiej (2019-23) Grzegorz Braun dał się poznać jako zwolennik Rosji, prawa do noszenia broni oraz kary śmierci. Postulował całkowity zakaz aborcji i zapłodnienia in vitro. Zwołał posiedzenie zespołu parlamentarnego ds. stosunków z Polonią pod hasłem „Stop ukrainizacji Polski”. Popierał pomysł formalnej intronizacji Chrystusa jako króla Polski i nie uwierzył

w pandemię COVID-19. Prezydium Sejmu wielokrotnie karało go i wykluczało z obrad za brak maski – nigdy jej nie założył. Jednocześnie zbliżył się do lidera prorosyjskiej partii Zmiana Mateusza Piskorskiego i do ruchu antyszczepionkowców skupionych wokół aktora Wojciecha „Jaszcza” Olszańskiego. Braun poręczył za niego (podobnie jak wcześniej za aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji lidera Zmiany), gdy patostreamer został zatrzymany w związku ze spalaniem kopii „Statutu kaliskiego” – przywileju księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego dla Żydów.

Po agresji Rosji na Ukrainę wziął udział w organizowanym przez „Olsza” stołecznym marszu ku czci Romana Dmowskiego. Na mecie pochodu, pod Zamkiem Królewskim, razem z radiomaryjnym publicystą Mirosławem Piotrowskim i antyszczepionkowcem Włodzimierzem Korab-Karpowiczem, ogłosił „Apel o pokój w Europie Środkowej”, gdzie wezwano Kijów do układów z Rosją.

„Apel” był czytany m.in. w „narodowej” telewizji eMisjaTV stworzonej przez niespełna 40-letniego Piotra Korczarowskiego, który – podobnie jak „Jaszcza” – był kiedyś aktorem. Dziś należy do wyznawców Brauna i pyta: „po co w Sejmie świecznik chanukowy, skoro oficjalnie nie ma w parlamencie ani jednego Żyda?”.

– Skoro mamy potrzebę obchodzić na Wiejskiej chanukę, to znaczy, że mogą być Żydzi ukryci... Na szczęście akcja posła odsłoniła ten obóz zarówno po stronie lewicy, jak po prawej stronie, co powinno nam uświadomić, że Polska to nie do końca nasz kraj.

Z tą konstatacją nie zgadza się Rafał Szymański: – Polska to jest nasze państwo i my je odzyskamy – mówi z akcentem na „jest”. – Jeszcze kiedyś pan Grzegorz będzie prezydentem!

Inne zdanie ma prof. Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego: – Popularność i zasięgi Brauna nie przekładają się na razie na wyniki polityczne i raczej się nie przełożą. Na Konfederację głosowało w ostatnich wyborach półtora miliona osób i to są właśnie ci ludzie, którzy teraz oglądają, chwala, tysiącami komentują incydent z gaśnicą. Co nie zmienia faktu, że Braun jest, i długo pozostanie, marginesem z matecznikiem na Podkarpaciu. Tam jest liczącym się politykiem, w pozostałych regionach Polski wypada bardzo słabo.

– Może gaśnica była po to, żeby w bliskich już konfederackich prawyborach prezydenckich pokonać Mentzena i Bosaka i zostać kandydatem całego ugrupowania?

– Braun jako wspólny kandydat byłby dla Konfederacji nieszczęściem. Z nim nigdy nie wyjdą z marginesu. A włożyli tak dużo pracy, by się przedstawić jako normalna partia polityczna z programem ekonomicznym i tak dalej... Braun by to zaprzepaścił. Z nim na czele Konfederacja pozostanie kuriozum z poparciem ok. 5 proc. On chyba chce zostać nowym Korwin-Mikkem, skoro stary odchodzi. Bosak z Mentzenem prą do głównego nurtu, starają się uważać, co mówią – a ten tymczasem idzie w osobistą, swobodną, ekspresję... zupełnie jak wcześniej Korwin. Co czyni go zjawiskiem bardziej medialnym, a nie politycznym. Takim potworem do straszenia postępowych dzieci. Tego typu fenomeny są jednak przelotne. Palikot też szokował plastikowym penisem i ktoś to dzisiaj pamięta?

Prof. Dudek: Może jeszcze odegrać złowrogą rolę

– Palikotowi sztuczny penis i inne wybryki nie pomogły długofalowo, lecz krótkoterminowo zdołał się na tym zbudować, podobnie jak Braun na gaśnicy – uważa profesor Antoni Dudek, politolog z UKSW w Warszawie. – Teraz mu rosną zasięgi, bo po prostu jest rynek na tego typu ekscesy.

– Właśnie ten rynek opisuję i mam wrażenie, że tworzą go antysemita.

– Oni też. Ale antysemityzm to tylko część ultranacjonalistycznej melodii, jaką wygrywa Braun. Dochodzi jeszcze monarchizm, różne teorie antysystemowe, wrogość do Ukrainy... a teraz dodatkowo kostium bojownika o wolność środków wyrazu, bo przecież jest prześladowany, przecież zabrali mu diety! Mówię to półzartem, lecz nie porzucalbym obaw o jego rolę w polskiej demokracji, bo gdyby porządek społeczny się zachwiał z jakiegoś powodu, tacy ludzie jak Braun są w stanie odegrać całkiem złowrogą rolę. Szczególnie że on może chyba liczyć na rosyjskie wsparcie.

P. Głuchowski: „Kościół, szkoła, strzelnica, gaśnica. Kto stoi murem za Braunem”. Wyborcza.pl, 11.01.2024.

<https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,30582908,kosciol-szkola-strzelnica-gasnica-kto-stoi-murem-za-braunem.html>